Nr. 118. Kraków, Sroda 27 Maja 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ .

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3. rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Na podstawie ugody zawartej z wydawnictwem **„NOWE MODY“** Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą je otrzymać po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Nowe Mody wychodzące 1 i 15 każdego miesiąca, obejmują rocznie przeszło 2.500 rycin i wzorów na ubiory i roboty ręczne, 48 kolorowanych obrazów i 12 tablic kroju, oraz powieści, nowele, artykuły literackie, rozmaitości itd.

Kraków, *26 maja.*

Na jak kruchych podwalinach spoczywa cały parlamentaryzm austryacki w dobie obecnej, dowodem tego było niedawno załatwienie, a raczej ubicie kwestyi adresowej, w dalszym zaś ciągu obrady komisyi budżetowej, z których wynika, że większość chwilową stanowi delegacya polska z niemiecką lewicą liberalną. Jeżeli Izba poselska nie mogła zdobyć się na uchwalenie adresu do tronu, jest to zapowiedzią, że wszelkie kwestye zasadnicze niedostępne będą dla niej w teraźniejszym jej składzie. — sojusz zaś chwilowy Koła z lewicą jest wyrazem najwyższego wysiłku, aby parlament spełnić mógł te z funkcyj najważniejszych dla rządu, które dotyczą uchwalenia budżetu.

Sytuacya ta, jakkolwiek wcale nie licuje z powagą reprezentacyi ludów austryackich, nie przestała być pod wielu względami bardziej, niż była kiedykolwiek, korzystną dla delegacyi polskiej. Pokazuje się, że bez niej większości jakiejkolwiek w dzisiejszych stosunkach skleić nie podobna. Gdyby Koło polskie wyrzekło się roli pośredniczącej, pozostałyby dwa tylko silniejsze kluby, które wyrokowaćby mogły o utworzeniu większości: lewica liberalna i klub Hohenwarta. Zbyt wiele jednak zachodzi różnic zasadniczych między temi stronnictwami, aby na ich przypuszczalne porozumienie w jakiejkolwiek ważniejszej sprawie liczyć można. Natomiast Koło w pewnych sprawach iść może zgodnie z lewicą zjednoczoną, — w innych szukać może sojuszu wśród autonomicznych klubów prawicy, a przedewszystkiem wejść w układy z klubem Hohenwarta.

Niemoc parlamentarna dogadza zatem pod wielu względami stanowisku Koła polskiego, idzie tylko o wyzyskanie jej na korzyść kraju naszego.

Niestety pod tym względem cała dotychczasowa działalność Koła polskiego nie może nas krzepić otuchą na przyszłość. Powód tego jasny dla każdego, kto baczniejszą sprawom parlamentarnym poświęcił uwagę. Leży on w zasadniczem pojmowaniu zadania, jakie sobie wytknęła większość Koła. Oto zamiast postawić na pierwszym planie interesa kraju i narodu, zamiast w ich spełnieniu, — a więc we wzmocnieniu ekonomicznych i autonomicznych sił kraju — upatrywać pośrednio podwalinę rządu i państwa, postępuje Koło drogą odwrotną i popieranie interesów rządu centralnego obrało sobie za pierwszy punkt swego programu, a sprawom kraju przeznacza zakątek, jaki im tamte zostawią. Dogadza to naturalnie rządowi, lecz nie krajowi naszemu, który od delegacyi, w taki sposób pojmującej swoje zadanie, nigdy energicznej na swoją korzyść akcyi spodziewać się nie może.

Program taki, jak go odziedziczyło i z wytrwałością, godną lepszej sprawy, spełnia dzisiaj Koło polskie, jest w gruncie rzeczy równie centralistyczny, jak program lewicy liberalnej, — z tą jednak różnicą, wielce dla nas niekorzystną, że gdy centralizm Niemców dogadza ich interesom narodowym i ekonomicznym, to dla nas, na tem samem polu, jest on najbardziej niebezpiecznym.

Aby nas fałszywie nie zrozumiano, ośmielimy się zapytać, czy dzisiejszy ustrój państwa jest tego rodzaju, że delegacya polska pod względem swobód narodowych i autonomicznych, pod względem równouprawnienia politycznego jednem słowem, żadnych nie ma żądań? Twierdzącej na to odpowiedzi nie otrzymamy chyba, gdyż w takim razie Koło polskie do autonomicznych dążności przyznawaćby się nie mogło. Bo jeźli Koło stawia program autonomiczny, to tem samem uznaje, że cały ustrój państwa i administracya wymagają zmiany, że na ich charakter dzisiejszy Koło się nie godzi. Takby brzmieć musiał logiczny wniosek. Rzeczywistość jednak przedstawia się inaczej. Koło polskie dąży do wzmocnienia i utrzymania istniejącego rządu za wszelką cenę, pomimo, że on szczerze autonomicznym nie jest, a więc — przykłada tem samem ręki do wzmocnienia centralizmu politycznego, który dla kraju naszego tylko szkodliwym być może.

Jak długo tedy w tem zasadniczem pojmowaniu rzeczy nie zmienią się zapatrywania przodującej większości w Kole polskiem, jak długo żywioły postępowe pozostaną w niem w mniejszości, — tak długo o polepszeniu się stosunków w kraju naszym, o energicznem orędownictwie spraw naszych w parlamencie marzyć nie możemy.

Gimnazyum w Podgórzu, piąte gimnazyum we Lwowie, — w dalszej perspektywie gimnazyum państwowe w Buczaczu i wydział lekarski we Lwowie, — to nie nagrody za wysługi, jakie kraj oddał gabinetowi hr. Taaffego, to nie rekompensata za równowagę budżetową, do której z ofiarnością nad siły i w tak znacznej przyczyniliśmy się mierze. Nawet na polu szkolnictwa „dary“ te ani w dziesiątej mierze nie czynią zadość naszym potrzebom. A cóż dopiero mówić o regulacyi rzek, o poprawie sądownictwa, o wolności słowa i druku, o wyzwoleniu władz autonomicznych z pod nacisku administracyi państwa! Czy możemy się spodziewać tutaj zmiany na lepsze, jak długo odzywać się będą w Kole polskiem głosy, że równowaga w budżecie państwa zwichniętą zostanie zaspokojeniem tej lub owej naglącej potrzeby kraju, gdyż ustąpić ona musi innym, za bardziej naglące przez rząd centralny uznanym, potrzebom państwa? Odpowiedź łatwa.

Nie łudźmy się zatem drobiazgowemi sukcesami; raczej powiedzmy sobie: *timeo Danaos et dona ferentes.* Cóż nam z tego, że delegacya nasza wyzyskaćby mogła znakomicie przesilenie parlamentarne na rzecz kraju, kiedy przywódcy jej do niemocy parlamentu przykładają ręki w pierwszym rzędzie w interesie rządu a sprawy swoich wyborców spychają na plan dalszy.

Rola, jaką zawzięcie kontynuuje większość Koła polskiego, może wpierw, niż sądzi, w bardzo niedogodnej zaskoczyć ją ostateczności. Krajowi rola ta zaczyna być wstrętną, a jak ją oceniają stronnictwa Izby, o tem wiedzą dobrze wszyscy. Gabinet hr. Taaffego, wiekować nie będzie. Czas byłby pomyśleć o przyszłości.

Sprawy krajowe.

Lwów, *23 maja.*

(*Wnioski Wydziału kr. o podwyższenie zasiłków rządowych na naukę rolnictwa i leśnictwa.*)

(*S.*) Jak rokrocznie dotąd tak i w tym roku zapytał rząd Wydziału krajowego o jego wnioski, tyczące się subwencyi ze skarbu państwowego dla podniesienia w kraju naszym nauki rolnictwa i leśnictwa. W odpowiedzi przesłał Wydział krajowy gruntownie opracowany memoryał, w którym wyczerpująco przedstawia potrzebę podniesienia w r. 1892 dotychczas przez rząd płaconych na powyżej wymienione cele zasiłków. Z memoryału tego czerpiemy następujące dane.

Dotychczasowa subwencya rządowa na częściowe pokrycie kosztów utrzymania kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach wynosi tylko 5000 złr.; gdy cała suma tych kosztów, nie licząc wydatków nadzwyczajnych, (jak rozszerzenie dawnych i budowa nowych budynków, pomnożenie środków naukowych i t. d.) dosięga kwoty 40.000 złr. przeto Wydział krajowy domaga się obecnie przyznania subwencyi w kwocie 12.000 złr., czyli podwyższenia o 7000 złr. Podobnie ma się rzecz z subwencyą dla krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, dla której rząd płaci obecnie tytułem subwencyi również 5000 złr, a której budżet wzrósł obecnie do kwoty 26.725 złr.; Wydział krajowy przedstawia tu potrzebę subwencyi państwowej w kwocie 8000 złr., czyli podwyższenia subwencyi dzisiejszej o 3000 złr.

Rozwój krajowych niższych szkół rolniczych w Dublanach, Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, zaprowadzone w nich w ciągu ostatnich lat udoskonalenia, rozszerzenie planu nauk, powiększenie obszarów gospodarskich tych szkół, były powodem znacznego powiększenia się wydatków kraju na ich utrzymanie. Dosyć wspomnieć, że gdy w roku 1887 koszt utrzymania ich wynosił kwotę 36.977 złr., obecnie wzrósł do 45.252 złr. Wzrost kosztów tedy wynosi w ostatnich 5 latach w przecięciu o $22^{1}/_{2}$ % a w poszczególnych zakładach nawet więcej, bo 24 a nawet 38 %. Temu wzrostowi kosztów nie towarzyszyło równoczesne podwyższenie subwencyi państwowej, która łącznie dla wszystkich wymienionych krajowych niższych szkół rolniczych wynosi tylko 8500 złr., a mianowicie 3000 złr. dla szkoły w Kobiernicach, po 2000 dla szkół w Horodence i Jagielnicy a 1500 złr. dla szkoły w Dublanach. Wydział krajowy proponuje obecnie podniesienie subwencyi tak, by każda z tych szkół otrzymywała 3000 złr., czyli łącznie 12.000 złr., ogółem tedy o 3500 złr. więcej niż dotąd.

Stósownie do dawno odczuwanej w kraju potrzeby, która znalazła wyraz w uchwałach zeszłorocznego Sejmu, ma być w najbliższej przyszłości utworzona nowa szkoła niższa rolnicza w Stryju, gdzie tak ofiarność prywatna (br. Z. Romaszkana), jak i gotowość do przyczynienia się do utrzymania takiej szkoły Rady powiatowej stryjskiej i sąsiednich powiatów, ułatwia podjęcie tego dzieła. Koszta założenia szkoły, i postawienia budynku szkolnego, pomieszkań dla nauczycieli i budynków gospodarskich, wyniosą według obliczenia Wydziału krajowego około 35.000 złr. Z kwoty tej pokryją subwencye powiatów i prywatne około 5.000 złr.; kraj jest gotów dać 15.000 złr. pod warunkiem, że rząd jednorazowym zasiłkiem w roku 1892 w kwocie 15 000 złr. przyczyni się do kosztów założenia, i tę też kwotę podaje w memoryale swym, jako minimum subwencyi, jakąby państwo przyznać miało w rokn 1892 nowo powstającej szkole.

Druga grupa żądań w memoryale zawartych dotyczy szkół krajowych, które memoryał zowie „pokrewnemi szkołom rolniczym“. Spotykamy tu przedewszystkiem żądanie subwencyi w kwocie 1.500 złr. dla pokrycia kosztów utrzymania kursu gorzelnictwa przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach. Kwota żądana jest tą samą, jaką dotąd rząd przyznawał. Podobnie żąda także Wydział krajowy dotychczasowej tylko subwencyi dla utrzymania szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku, t. j. kwoty 2.200 złr., domagając się znacznego podwyższenia subwencyi tylko dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Subwencya rządu dotychczasowa dla tego zakładu wynosi 2 300 złr., a Wydział domaga się w memoryale 3.000 złr. subwencyi na utrzymanie, a nadto 10.000 złr. jednorazowo ze skarbu państwa na częściowe pokrycie kosztów rozszerzenia budynków tej szkoły. Żądanie pierwsze usprawiedliwia memoryał znacznem podniesieniem się kosztów utrzymania szkoły, (w roku 1890 7 330 złr., obecnie 9.760 złr.) wynikiem rozszerzenia jej na 20 uczniów (zamiast pierwotnych 6) uzupełnienia grona nauczycielskiego, rozszerzenia wreszcie planu nauk i rozłożenia ich na trzy lata. Konieczność rozszerzenia budynków szkoły wynika z tego jej rozwoju, a gdy pociągnie to za sobą wydatek około 30 tysięcy złr., przeto żądanie na ten cel jednorazowo 10 tysięcy złr. od rządu nie jest wygórowanem.

Grupę trzecią żądań Wydziału krajowego stanowią dezyderata, dotyczące nauki wędrownej rolnictwa, a mianowicie domaga się memoryał wstawienia na rok 1892 w budżet państwa subwencyi w kwocie 4.000 złr. (jak dotychczas) na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego dalej subwencyi 1.000 złr. na częściowe pokrycie kosztów utrzymania instruktora mleczarstwa, a wreszcie subwencyi w kwocie 600 złr. na częściowe pokrycie kosztów utrzymania instruktora do uprawy tytoniu. Nadto obejmuje memoryał żądanie udzielenia kwoty 400 złr. na wysłanie tegoż instruktora do uprawy tytoniu za granicę. Żądania te są uzasadnione analogicznej wysokości wydatkami funduszu krajowego na powyżej wymienione cele, a pomyślne rezultaty, jakie dotąd osiągnęła praca nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, ważność sprawy podniesienia mleczarstwa i uprawy tytoniu dla gospodarstwa krajowego, są aż nadto wystarczającemi motywami żądań powyższych Wydziału krajowego.

Czwarta z kolei grupa żądań dotyczy subwencyonowania szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Wskutek przeprowadzonej reorganizacyi szkoły, rozłożenia czasu nauki na trzy lata, zamiast lat dwu, uzupełnienia planu nauk nowemi przedmiotami tak, by uczniowie tej szkoły mogli odpowiedzieć wymogom, stawianym kandydatom na samoistnych gospodarzy lasowych przy egzaminach państwowych, wzrosły koszta utrzymania szkoły bardzo znacznie: w roku 1887 wynosiły one 12.281 złr., obecnie dochodzą do 17.000 złr. rocznie. Subwencya rządu jednak nie została dotąd podniesioną i wynosi 5000 złr. rocznie. Obecnie przed-

TEATR.

„Makbet“, tragedya w pięciu aktach Szekspira. — Występ p. Modrzejewskiej.

Angielski pisarz Drake nazywa tragedyę „Makbet“ najwyższym wyrazem Szekspirowskiego geniuszu, najpodnioślejszym i największe wrażenie czyniącym dramatem, jaki świat kiedykolwiek widział. A jednak pod względem bogactwa myśli „Makbet“ stoi niżej — zdaniem wielu — od „Hamleta“, zbywa mu też na szerokiem tle i perspektywie historycznej, któremi to przymiotami odznacza się „Juliusz Cezar“, najwięcej natomiast punktów stycznych ma ta tragedya z „Otellem“. Tu jak i tam, nie konflikt tragiczny, ale jedna górująca w duszy bohatera namiętność gromadzi i piętrzy tę olbrzymią budowę, która im wyżej wzrasta, tem tragiczniejszą się staje. Namiętność Makbeta wynioślejszą jest jednak, aniżeli zazdrość pokonywająca Otella, gdyż jest nią sama „wyniosłość“, czyli ambicya. Jeżeli namiętność prowadzi obu bohaterów Szekspirowskich do zbrodni, to jednak u żadnego z nich nie występuje bynajmniej zbrodniczość jako determinizm wrodzony. Ale podczas gdy Otello w ostatecznej konkluzyi walk chce się wyłamać z tragicznego koła, przelewając krew Desdemony i podczas gdy w tej strasznej godzinie namiętność i przeznaczenie jego dochodzą szczytu Makbet, party daleko sięgającemi zamiarami, zadaje sobie niemal gwałt, posługując się zbrodnią skrytobójstwa, ażeby przez nią dojść wyżej. Myliłby się jednak bardzo tak komentator Szekspira, jak i artysta dramatyczny, gdyby w całej akcyi tych bohaterów nie spostrzegał nic, prócz uogólnienia jakiejś ślepej, wyłącznej i górującej w nich siły, bo przez to zapominałby o psychicznej wielości albo też komplikacyi natur, jaka się daje wykazać u wszystkich ludzi świata Szekspirowskiego. A żadna już chyba postać, zrodzona w fantazyi genialnego poety Albionu — nie posiada większego bogactwa rysów czy to plemiennych, czy indywidualnych, czy wreszcie psychofizycznych jak Makbet. Składników tej natury jest tak wiele, że by je choćby tylko wymienić, nie staje miejsca w szczupłem dziennikarskiem sprawozdaniu. Jest jednak rys jeden wielkiej wagi, który się powtarza w Otellu, Hamlecie, Makbecie i wielu jeszcze postaciach Szekspira, a który na szali losów ich wiele waży, a jest nim: bujna wyobraźnia. Namiętności tych bohaterów nie dochodziłyby do tak wielkiej siły rozpędu, gdyby ich nie podsycała wyobraźnia. Różną jest jednak istota wyobraźni u tych ludzi, zależna zawsze od czynników plemiennych i warunków otoczenia. U Makbeta przybiera ona często formę patologiczną, która też niespodzianie, bez śladu jakiegokolwiek przygotowania, występuje także i u wspólniczki jego dążeń, u Lady Makbet. — Wyobraźnia popycha Makbeta w straszną męczarnię myśli, które on chce wyrugować i pokonać siłą czynu. Wprost przeciwnie, jak u Hamleta, gdzie myśl gra rolę zabójczyni czynu, tutaj przez czyn usiłuje człowiek swym myślom kres położyć. Myśli te, żądze i przedsięwzięcia, które bieg tragedyi w ruch wprowadzają, nie rodzą się w ramach, zamykających tragedyę, ale sięgają po za jej początek. Jak zawsze u Szekspira, tak i tu, staje przed nami charakter bohatera w pełnej zbroi już w chwili, kiedy pierwszy swój krok stawia na scenę.

„Jeden wyłącznie, jeden tylko bodziec podżegał oddawna w nim tę pokusę, t. j. wyniosłość, która przeskakując siebie, dąży powalić drugich“.

„Mordercze widma“ gnieździły się w fantazyi jego. „Kiedy po temu pora ani miejsce, jedno i drugie stworzyć byłby gotów: teraz się jedno i drugie nastręcza, a on się cofa“. — Jest to tylko chwilowa niemoc, spowodowana zbytniem natężeniem i wysiłkiem wyobraźni. Z niemocy tej wyrywa go demoniczna siła jego żony. Kobieta ta, będąca w potworności swej i sile jakby odbiciem przekazanej nam w podaniu postaci Brunhildy, podżega zimną pogardę, męstwo i ambicyę Makbeta, który „chciałby posiadać to, co sam uznaje ozdobą życia i chce żyć zarazem w własnem uznaniu jak tchórz, albo jak ów kot w przysłowiu gminnem, u którego nie śmiem przeważa chciałbym“. Makbet zabija króla, osiąga władzę i od tej chwili mord poczytuje za fatalistyczną konieczność, rycerska jego wyniosłość przeistacza się w barbarzyńską tyranię i wyzywając los w zapasy — śmie wszystko, dopóki wyobraźnia nie pozbawi go siły. Na pochyłość tę wciąga go nieustraszona Lady, ale nie mogąc w rozpędzie wypadków dotrzymać biegu, pada sama wśród drogi, pod brzemieniem własnej winy czy siły.

Zamiast zastanawiać się nad istotą tego niewieściego, a tak ponurego zjawiska, którego znaczenie i wartość jest kością niezgody między badaczami Szekspira, wolimy tylko zanotować, jak nam je chciała wyjaśnić grą swoją pani Modrzejewska. Bardziej zapalna, chytrzejsza i więcej ufna w bezwzględną wartość wszelkiej zdobyczy, niebaczna na następstwa, a więc zuchwalsza w myślach swych od męża, kładzie Lady, w interpretacyi pani Modrzejewskiej, główne akcenta na tonach energicznej dumy i instynktownej przenikliwości. W równej mierze jest też tu przez artystkę uwydatniona zmysłowa pełna średniowiecznej dzikości i siły zalotność. Obłudna wstydliwość i pokora, wyrażona w ruchach i mimice, które przypominają łaszenie się kota, czy też lwicy, cechuje scenę powitania skazanego już w jej myślach na śmierć króla Dunkana.

Jak spokojny upór raczej, niż jak gorączkowe podniecenie i zaciekłość drapieżna, przedstawia się nam zachowanie artystki w scenie rozmowy z mężem przed wykonaniem zbrodni. Gra w tej stanowczej chwili tragedyi w ogóle, złagodzoną jest nadspodziewanie w swej potworności. Zważywszy to, nie można zaprzeczyć konsekwencyi znakomitej artystce, gdy w scenie ogólnego przerażenia, po wykryciu morderstwa, popada w istotny atak nerwowy i omdlenie, które nie jest, jak chcą niektórzy, sztucznym środkiem, do wydobycia się z fałszywej sytuacyi.

Ten moment patologiczny ma doniosłe znaczenie w pojęciu istoty przedstawianej postaci. Są w grze p. Modrzejewskiej jakieś ledwie uchwytne, jakby automatyczne poruszenia, jakieś osłupienia w spojrzeniu, które rozwijają moment ten dalej. Możemy śmiało powiedzieć, że taka gra rolę Lady Makbet dopełnia, rozświeca, podnosi i gwałtowny przełom jej przygotowuje, ale również twierdzimy stanowczo, że tego w tekście Szekspira nie ma i że jest to genialną samowolą ze strony wykonawczyni.

Artystka, skłonna zawsze do idealistycznych dążeń, narzuca nadto tragedyi Szekspira silny i głęboki etyczny akcent, który się z całokształtem dzieła mniej zlewa, jak raczej czarodziejsko na nim zakwita. Po scenie uczty, zmąconej halucynacyą Makbeta, zostają poślubieni wspólnicy zbrodni sami: on wyczerpany wzburzeniem swej wyobraźni, ona skostniała w tragicznym majestacie. Zalega długie, głuche milczenie; królowa składa zwolna koronę i z bezdenną głębią wyrazu spotyka się ze spojrzeniem nurtującego dalej w swoich widzeniach męża. W tej chwili chłonie całe jej jestestwo rozpaczliwe, nieme, a jednak tak wymowne pytanie: „i cóżeśmy zdobyli!“

Fantazya artystki nie dosięgła jednak nigdy i nigdzie tych szczytów, co w scenie somnambulizmu aktu IV. Na te szczyty, niech się pióro sprawozdawcy dostać nie kusi. Wrażenia, jakie obraz ten geniuszem artystki powołany do życia wywiera, wyprzeć niezdolne lata całe z pamięci.

Taka Lady Makbet nie znalazłaby w Rossim nawet, Salwinim, Edwinie Booth, czy Sonnenthalu dorastającego miarą jej Makbeta. U nas grał go p. Żelazowski, którego jak Makbeta unosi ambicya sławy pierwszego tragika w Polsce, nie zmuszając go przytem do krwi przelewu.

Znana to rzecz, że każdy ambitny aktor sięga chciwie po Szekspirowskie role, to też i p. Żelazowski próbował już swych sił w tragicznych kreacyach: Koryolana, Otella, Romea, i Ryszarda.

Najmniej szczęśliwie wypadł Romeo, lepiej zaś znacznie Koryolan, Otello i Ryszard, co łatwo da się wytłomaczyć tym faktem, że talent p. Żelazowskiego nie skłania się ku rolom kochanków, ale raczej ku bohaterom charakterystycznym.

Głównym warunkiem przy odtworzeniu bohatera charakterystycznego jest plastyczność charakterystyki. W Makbecie była ona słabiej uwidocznioną, niż w trzech powyżej wymienionych kreacyach..

Zarzucano nawet Rossiemu, że jego Makbet jest postacią zamkniętą w granicach idealnego klasycyzmu, że przypomina on posągowemi swemi kształtami i swą nadludzką siłą a zarazem spokojem bohaterów dawnej fatalistycznej tragedyi. I p. Żelazowski nie wcielił w rolę tego żaru namiętności pierwotnych, z łona natury wychodzących postaci bohaterskich, nie nadał swej roli piętna północnego barbarzyństwa. Nie dał jednak i tego, co daje Rossi, nie stworzył klasycznego, olbrzymiej miary bohatera.

Pewna ponura bierność i liryzm zupełnie tu niewłaściwy — były dominującym akcentem tej najnowszej kreacyi naszego niepospolitego artysty. Makbet — dziki syn Szkocyi — miał w sobie — w interpretacyi artysty — coś z rysów Cyda.

To co malarze, odnośnie do pewnych płodów swej sztuki, nazywają ironicznie „*gładkością słodyczą, wylizaniem*“ — objawiło się tu w sztuce aktorskiej. W kreacyi tej jednak ujawniła się i nie często spotykana w talencie p. Żelazowskiego, a wielką zaleta, t. j. prostota i jasność rysunku. Może dlatego, że rola w grubym dopiero zarysie była opracowaną, odznaczała się świeżo-

stawia Wydział krajowy podniesienie jej do 7000 złr., a nadto, wychodząc z założenia, że i najlepsza organizacya szkoły nie zdoła się przyczynić w całości do zupełnego spełnienia jej zadania, to jest wykształcenia teoretycznie i praktycznie tęgich leśników, jeśli uczniowie szkoły przynajmniej przez jednoroczną praktykę nie będą mogli zapoznać się z gospodarstwami lasowemi, wzorowo urządzonemi; uprasza memoryał o przyznanie w roku 1892 kwoty 800 złr. na stypendya, któreby uczniom szkoły umożliwiły przebycie takiego roku praktyki, zazwyczaj bezpłatnej.

W grupie piątej żądań domaga się memoryał następujących subwencyj:

1) na wydawnictwo podręczników dla uczniów niższych szkół rolniczych, do nauk fachowo-rolniczych i do nauk przyrodniczych, w kwocie 1400 złr.;

2) na przyrządy do demonstracyi przy nauce mleczarstwa tak szerszej publiczności jak i w niższych szkołach rolniczych, jednorazowo 800 złr.;

3) na częściowe pokrycie kosztów wykształcenia teoretycznego i praktycznego nauczycieli mleczarstwa dla niższych szkół rolniczych, jednorazowo 1000 złr.

Żądania Wydziału krajowego razem wzięte wynoszą kwotę 80.700 złr., a potrąciwszy subwencye, dotąd przez rząd wypłacane, otrzymamy sumę żądań nowych lub podwyższeń w kwocie 47.200 złr.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 24 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu komisya budżetowa ukończyła obrady nad budżetem ministerstwa oświaty. W dyskusyi tej stronnictwo klerykalne nie podniosło wcale żądań swoich co do szkoły wyznaniowej pomimo, że o żądaniach tych wcale nie zapomina i jak świadczy rezolucya, uchwalona na zgromadzeniu konserwatywnych wyborców czeskiej wielkiej własności, zamierza je popierać. Żądania te odezwać się jednak mogą dopiero w pełnej Izbie i dlatego z milczenia komisyi budżetowej nie można wnosić, aby stronnictwo klerykalne uważało obecną chwilę za nieodpowiednią do wyrażenia żądań swoich co do reformy szkolnictwa.

Po uchwaleniu budżetu ministerstwa oświaty komisya rozpoczęła wczoraj rozprawy nad 20 rozdziałem budżetu ministerstwa skarbu i nad projektem p. Herbsta ustawy o mytach na rządowych mostach, drogach i przewozach. Oto sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia:

Referent poseł Beer zdaje sprawę o ustępie „szkoły realne“ i podnosi, że również co do tych zachodzi potrzeba reformy planu nauk i instrukcyi szkolnej. W szczególności trzeba zmienić sposób nauczania geografii i historyi w niższych klasach. Wykształcenie nauczycieli jest tu jeszcze potrzebniejszem, niż w gimnazyach. Sprawozdawca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby jak najspieszniej przedłożył ustawę regulującą stosunek służbowy suplentów.

P. Russ podnosi wady w nauczaniu historyi, a p. Herold mówi o potrzebie utworzenia nowych szkół realnych w Czechach, poczem zabiera głos minister Gautsch. Podziela on w zupełności zapatrywania referenta na potrzebę reformy planu nauki w szkołach realnych i na potrzebę przedłużenia czasu nauki w tych szkołach na lat ośm. Kwestya utworzenia ósmej klasy realnej nie schodzi z porządku dziennego w ministerstwie, a z nią łączy się kwestya zmiany stosunku szkół realnych do politechniki. Również poczyniono już kroki celem zmiany planu nauk. Podręczniki, zwłaszcza dla geografii i historyi, już dziś znacznie skrócono. Kwestya miejsca, jakie ma zająć nauka mineralogii w planie nauk, jest przedmiotem rozporządzenia, o którem minister mówił na poprzedniem posiedzeniu komisyi. Wady w nauce historyi pragnie minister usunąć i polecił już krajowym inspektorom szkolnym, aby zwrócili swoją uwagę na te wady.

Przemawiają jeszcze pp. Herold i Plener oraz jeszcze raz minister Gautsch, poczem komisya przyjmuje ustęp budżetu „szkoły realne“ i rezolucyę, wniesioną przez referenta.

Bez dyskusyi przyjmuje komisya tytuł budżetu „biblioteki szkolne“ i przechodzi do tytułu „szkolnictwo przemysłowe“.

Referent Beer omawia zmiany, jakie zaszły w budżecie i wykazuje potrzebę wykształcenia nauczycieli rysunku dla szkół tkackich.

P. Rutowski podnosi, że konieczność nakazuje podnieść wysokość dotacyj dla kilku szkół przemysłowych w Galicyi i żąda subwencyi dla lwowskiego Muzeum przemysłowego w wysokości 8 do 10 tysięcy.

Pp. Lupul, Kainzl, Herold, Menger i Heilsberg omawiają przeważnie miejscowe sprawy.

Minister Gautsch odpowiada p. Rutowskiemu, że ministerstwo starać się będzie życzenia jego wypełnić według możności. Organizacya zarządu szkół uzupełniających w Galicyi jest w toku. Co się tyczy t. zw statutu normalnego i stosunku krajowej komisyi szkolnej do rządu, to rokowania w tym względzie właśnie się toczą. Utworzenie szkoły fachowej w Sułkowicach ma nastąpić w jesieni tego roku. Na zapytanie p. Herolda w sprawie uregulowania szkolnictwa przemysłowego w drodze ustawodawczej, powołuje się minister na zeszłoroczne swoje oświadczenie. Ustawodawcze uregulowanie tej sprawy natrafiłoby obecnie na wielkie trudności i będzie możebnem dopiero wtedy, gdy będąca obecnie w toku organizacya szkół fachowych będzie choć częściowo ukończoną. Nie należy przy tem zapominać, że wskutek ustawowego uregulowania choćby tylko sprawy szkół uzupełniających i rękodzielniczych znacznie powiększyłyby się ciężary miejscowe, co może nie wpłynęłoby korzystnie na dalszy rozwój tych szkół. Skoro rozwój szkół przemysłowych postąpi tak dalece, że uregulowanie tych spraw będzie można przeprowadzić bez obawy, rząd nie zawacha się przystąpić do tego.

Po przemówieniu tem komisya przyjmuje powyższy tytuł i uchwala następnie wniosek p. Beera o utworzeniu szkoły keramicznej w Elbogen.

Z kolei komisya rozpoczyna dyskusyę nad tytułem „specyalne zakłady naukowe“, a referent p. Beer uzasadnia potrzebę reformy studyów weterynarskich. P. Kathrein wykazuje potrzebę wykształcenia praktycznych weterynarzy, a p. Rutowski omawia potrzebę stypendyów dla uczniów szkoły weterynarskiej we Lwowie. P. Biliński uważa także reformę studyów weterynarskich za nieodzownie potrzebną i zapytuje, czy minister nie uważałby za potrzebne zwołać ankietę w tej sprawie.

Minister Gautsch oświadcza, że projekt reformy studyów weterynarskich wypracowało już kolegium wiedeńskiego instytutu weterynarskiego. Projekt ten udzielono lwowskiej szkole weterynarskiej do opinii, ale dotychczas ministerstwo nie otrzymało odpowiedzi. We właściwym czasie ma być zwołaną ankieta i mają być do niej powołani także gospodarze wiejscy.

Po przemówieniu tem komisya przyjmuje powyższy tytuł.

Dyskusya nad tytułem „szkoły ludowe“ obraca się prawie wyłącznie na gruncie różnych lokalnych potrzeb i życzeń. P. Herold podnosi zarzuty przeciw zarządowi szkół wojskowych, które odpiera minister Gautsch.

Wreszcie p. Romańczuk domaga się pomnożenia klas dla ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich w Stanisławowie i Tarnopolu i wnosi odpowiednią rezolucyę. Po dłuższej dyskusyi tytuł „szkoły ludowe“ przyjęto bez zmian.

Przy ostatnim tytule ministerstwa oświaty „fundacye i subwencye“ referent p. Beer poleca podwyższenie dotacyi na naukowe podróże i badania i przyjęcie kwot, których żąda rząd na instytut historyczny w Rzymie. Referent domaga się także ułożenia statutu dla wyższych szkół żeńskich.

Po przemówieniu ministra Gautscha komisya przyjęła powyższy tytuł budżetu bez zmiany. W ten sposób komisya załatwiła budżet ministerstwa oświaty.

Rozpoczęły się następnie obrady nad rozdziałem 20 „myta“ i wnioskiem p. Herbsta, zawierającym uchwaloną w zeszłym roku przez Izbę poselską, lecz ostatecznie nie załatwioną ustawę o mytach na rządowych mostach, drogach i przewozach. Referent Ebenboch wnosi, aby przyjęto projekt dra Herbsta, a p Herbst żąda, aby ustawa ta weszła w życie w ogóle z dniem 1 stycznia 1893, a w Wiedniu z dniem 21 grudnia b. r. Zabiera głos minister skarbu Steinbach i oświadcza, że gdyby był wówczas ministrem skarbu, nie byłby wniósł projektu, który powtarza dziś p. Herbst, a przynajmniej nie byłby go wniósł w tej formie. Prawdopodobnie nie byłby wcale wnosił o zniesienie myta mostowego, ponieważ ludność do tego się przyzwyczaiła, a ubytek dochodów wynosi 600.000 złr.

Sprawę całą streścić można w pytaniu, czy nadeszła odpowiednia chwila do przeniesienia ciężaru tego na ogół opodatkowanych.

Minister sądzi, że chwila ta nie nadeszła, ponieważ ubytku w tych dochodach nie można pokryć z innego źródła.

Z wywodami ministra polemizuje dr. Herbst, powołując się na nadwyżkę w budżecie i podniesienie się dochodów z kolei subwencyonowanych i kolei państwowych oraz na wzrost ruchu na prywatnych kolejach, które opłacają podatek dochodowy. Po replice ministra Steinbacha przerwano obrady. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek wieczór.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 25 maja.

Posiedzenia Izby poselskiej odbywają się teraz rzadziej w tym celu, aby komisya budżetowa miała czas ukończyć swoje prace. Wszyscy spodziewają się też, że już z początkiem czerwca rozpocznie się dyskusya budżetowa w samej Izbie.

Jak wiadomo, w myśl regulaminu Izba prezydyum swoje wybrała prowizorycznie na cztery miesiące. Ponieważ czas ten minął, przeto dziś przystąpiła Izba do stanowczego wyboru. Jak spodziewać się było można, Izba wybrała to samo prezydyum. Na prezydenta otrzymał p. Smolka 235 na 237 głosów, na pierwszego wiceprezydenta otrzymał p. Chlumecky 187 na 210 głosów, a na drugiego wiceprezydenta otrzymał dr. Kathrein 178 na 189 głosów. Wybrani podziękowali za dowód zaufania.

Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiedział minister Falkenhayn na interpelacyę p. Habermana w sprawie ustawy o ochronie cudzej własności przy przedsiębiorstwach górniczych i oświadczył, że projekt takiej ustawy już opracowano i rząd wkrótce go wniesie do Rady państwa.

Głównym przedmiotem obrad było dzisiaj sprawozdanie o ustawie o zarejestrowanych kasach zapomogowych, którą już w zeszłym roku uchwaliła Izba poselska, a która nie doczekała się załatwienia w Izbie panów. W dyskusyi ogólnej nikt głosu nie zabierał.

Natomiast przy § 1 toczyła się dość ożywiona dyskusya. P. Lueger wnosił poprawkę, zmierzającą do rozszerzenia działania kas także na ubezpieczenia na przypadek śmierci. Izba przyjęła jednak tak §. 1 jak i całą ustawę w drugiem czytaniu bez wszelkich zmian.

P. Engel żalił się, że w stenograficznym protokóle z ostatniego posiedzenia nie zamieszczono mowy p. Purgharta, wygłoszonej w języku czeskim. Prezydent Smolka wyjaśnia natomiast, że zamieszczanie mów, wygłoszonych w innym języku, jak niemiecki, natrafia na techniczne przeszkody.

Z porządku dziennego odbyły się wreszcie wybory komisyj. Z Polaków wybrano do komisyi dla reformy ordynacyi wyborczej: pp. Jędrzejowicza, Stadnickiego, Kluckiego, Władysława Gniewosza i Tyszkowskiego, do komisyi dla ustawy karnej Abrahamowicza Eugeniusza, dra Byka, dra Pinińskiego i Podlaszeckiego, do komisyi dla reformy regulaminu Izby Skarszewskiego, Abrahamowicza Dawida, Edwarda Gniewosza, Chrzanowskiego i Rappaporta, do komisyi kolejowej Bilińskiego, Gołuchowskiego, Jaworskiego, Szczepanowskiego, Wolańskiego, Hompescha i Henzla oraz Rusina Ochrymowicza, a do komisyi dla reformy ustawy prasowej dra Sokołowskiego, dra Rappaporta, dra Rutowskiego i dra Weigla.

Rząd przedłożył w Izbie projekt umowy z towarzystwem żeglugi Lloyd. Okazały się również znowu wnioski poselskie. Pp. Plener, Exner i Wrabetz ponawiają wniosek o utworzenie Izb robotniczych. P dr. Weigel czyni wniosek o rewizyę ustawy o przekroczeniach przeciw ustawom o należytościach skarbowych. P. Wrabetz wnosi o wezwanie rządu, aby tylko w razie koniecznej potrzeby zezwalał na wprowadzanie bydła z Rumunii i Rosyi a popierał wywóz bydła do Niemiec i Szwajcaryi.

Z interpelacyj zasługują na uwagę interpelacye p. Richtera, czy rząd nie zamierza ponowić projektu ustawy przeciw fałszowaniu żywności i p. Fuchsa w sprawie wymiaru podatku dochodowego od dochodów duchownych.

Następne posiedzenie w piątek 29 bm.

Manifestacya moskalofilska.

Znane z aspiracyj moskalofilskich towarzystwo ruskiej młodzieży uniwersyteckiej, „*Akademickij Krużok*“ obchodziło niedawno temu we Lwowie 20-letni jubileusz swego obfitego w owoce istnienia.

Towarzystwo to wcale się nie kryje ze swojemi tendencyami, a ludzie biorący udział w życiu politycznem, albo znający tylko nieco różnice polityczne między Rusinami w Galicyi, wiedzą dobrze, co wart „*Akademickij Krużok*,“ kto do niego należy, w jakim kierunku i dla kogo członkowie tego Towarzystwa pracują.

Powszechnie bowiem znaną jest rzeczą, że Towarzystwo to jest od dawna rozsadnikiem moskalofilstwa wśród młodzieży, a rozwija się pod płaszczykiem „Narodnego Domu,“ tej instytucyi, która miała czuwać i starać się o rozwój ruskiej narodowości. Do czego „*Akademickij Krużok*“ dąży i pod jakim zostaje wpływem, dość powiedzieć, że w jubileuszowym obchodzie jego brali udział tacy ludzie, jak: Dobrjański i Markow, — dość będzie przytoczyć kilka słów z mowy, jaką wygłosił delegat czasopisma *Bukowina*, który między innemi tak powiedział najczystszym językiem moskiewskim: „Idźmy, bracia, naprzód do wytkniętego wspólnego celu! Walcz „Kółko“ za wielki *russki* naród... on jak kolos opiera się na silnych podstawach, któremi są: jedna wiara i jedna mowa..“ Z tych słów aż nadto widać tendencyę Towarzystwa, które w ostatnich szczególnie czasach pod kierunkiem ludzi, którzy czy to wprost z Petersburga i Moskwy, czy przez Wiedeń dostają instrukcye, szerzy energicznie w praktyce hasło: jedna wiara (rozumie się rosyjska) i jeden naród (rosyjski).

Telegramy gratulacyjne otrzymało Towarzystwo aż z Nowogrodu Siewierskiego, Moskwy, Petersburga i innych miejscowości, od Płoszczańskich i jemu podobnych.

Co więcej? Na jubileusz ten posyła aż 115 (stu piętnastu!) alumnów grecko-katolickiego seminaryum duchownego we Lwowie takie pismo:

„Drodzy bracia! Niedaleko od was ciałem, blisko was duchem, myślą łączymy się z wami i wspólnie cieszymy niniejszym obchodem jubileuszowym... „*Akademickij Krużok*“ zawsze był i jest ogniskiem i głównym punktem zbornym młodych ludzi *russkich*, młodej *russkiej* myśli, stał zawsze na straży naszych narodowych aspiracyj i idei, odziedziczonych przez nas po naszych ojcach i praojcach... Życząc z duszy dalszego jak najświetniejszego rozwoju i skutecznej działalności dla *russkiej* sprawy, pod hasłem idei powszechnosłowiańskiej, modlić się będziemy codzień do Wszechmocnego, ażeby „*Akademickij Krużok*“ nigdy nie zszedł z pewnej drogi, zawsze był wiernym synem świętej Matuszki-Rusi(!) i wielkiego russkiego narodu(!). Z Bogiem naprzód za nasze idee, a zwycięstwo z nami!“

W taki sposób serdeczny biorą udział w uroczystości alumni ruskiego seminaryum, zostającego pod zwierzchniczą władzą tego samego metropolity, który przed kilku miesiącami uroczyście wobec zebranych posłów oświadczył, że ani on, ani naród ruski w Galicyi nic nie ma wspólnego z wrogiem Słowiańszczyzny, z Rosyą.

Stu piętnastu alumnów ruskich nazywa ognisko moskalofilstwa, „wiernym synem „świętej Matuszki-Rusi i wielkiego russkiego narodu.“ Słowo „*matuszka*“ jest tutaj charakterystyczne, i miało posłużyć grecko-katolickim alumnom do zaznaczenia swoich dążności, bo słowa tego, jak daleko i szeroko żyją Rusini, nigdzie nie używają. Rusini, mieszkający pod zaborem moskiewskim, używają tylko słowa „*batiuszka*“ z rosyjskiego, na oznaczenie księdza, ale słowa „matuszka“ nigdzie prócz u Rosyan, się nie słyszy.

Bardzo to smutny objaw! Moskalofilskie tendencye od dawna szerzą się szczególnie w seminaryum duchownem ruskiem. Nie można się zatem dziwić, że większa część duchowieństwa ruskiego jest przeciwną narodowcom ruskim i oświadczeniu metropolity; księża ci bogaty zasiew wynieśli już ze seminaryum.

I niestety dotychczas nic nie zrobiono, ażeby agitacye moskalofilskie i wszystko, co z nich wypływa, wykorzenić z ruskiego seminaryum.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 maja.

Telegram petersburski donosi, iż przed kilku dniami przybył do stolicy rosyjskiej niejaki White, Anglik, który w imieniu znanego milionera żydowskiego barona Hirscha ma poczynić rządowi rosyjskiemu pewne propozycye co do wysiedlenia żydów rosyjskich do republiki argentyńskiej. Mr. White otrzymał wskazówkę, aby udał się wprost do Pobiedonoscewa, dotychczas jednakże Pobiedonoscew go nie przyjął. W ogóle w petersburskich kołach utrzymują, że misya White'a pozostanie zapewne bez skutku.

Z Niemiec. Pogłoski o zmianie w gabinecie. Bismark na czele antisemitów.

Niektóre dzienniki berlińskie zaprzeczają doniesieniom, że p. Bennigsen przeznaczony jest na następcę po Bötticherze. Ten wprawdzie miał zamiar ustąpić, zwłaszcza wtedy, kiedy skutkiem informacyi, pochodzącej od ks. Bismarka, rozeszła się wieść o tem, że Boetticher otrzymał obfitą pomoc z funduszu Welfów — ale cesarz nakłonił go do pozostania na stanowisku. *Kreuz Ztg* twierdzi znowu, że tak wybitny zwolennik stronnictwa narodowo-liberalnego, jak Bennigsen, niezdolny pogodzić waśniących się stronnictw w prowincyi hannowerskiej, nie nadaje się wcale na kierownika spraw wewnętrznych w całem państwie.

Tenże dziennik podsuwa ks. Bismarkowi radę, aby w parlamencie zorganizował stronnictwo antisemickie, a do tego zachęca go zapewnieniem, że uzyska łatwo wpływ olbrzymi, jeżeli się podejmie tego zadania. Rozwodząc się nad tem, wątpi ten dziennik, czy Bismark posłucha tej rady, dlatego stara się w niego wmówić, że względy, jakie go dawniej mogły krępować, teraz zupełnie odpadły. — Jak sobie ks. Bismark w tej mierze postąpi, o tem dowiemy się dopiero kiedyś, najprędzej w jesieni, kiedy ma się zjawić w parlamencie — atoli głos tego dziennika zasługuje na uwagę, bo świadczy wymownie, że w stronnictwie konserwatywnem antisemityzm musi mieć bardzo wielu silnych zwolenników. Ruch antisemicki w Niemczech jest w ogóle znaczny, świadczy o tem między innemi fakt, że na wczoraj był do Magdeburga zwołany osobny wiec antisemicki, aby ruchowi temu nadać pewną organizacyę.

O tajemnicę przyrządzania melinitu.

We Francyi wielką sensacyę wywołała broszura, która ukazała się w Paryżu w końcu ubiegłego tygodnia, a dotyczyła tajemnicy przyrządzania melinitu. Autorem broszury jest niejaki p. Turpin, który mianuje się prawdziwym odkrywcą melinitu i podaje w sposób szczegółowy środki i sposoby fabrykacyi tego najsilniejszego materyału wybuchowego. Turpin pomawia niejakiego p. Triponneta o to — że przywłaszczył sobie nieprawnie tajemnicę w tymże samym czasie, kiedy on (tj Turpin) układał się z ministrem wojny o sprzedaż swego wynalazku; następnie miał Triponnet otrzymać jakieś stanowisko w ministerstwie wojny, którego nadużył dla własnych celów.

Skoro broszura ta sensacyjna ukazała się na widok publiczny, trybunał karny kazał ją skonfiskować — a obaj główni bohaterowie nieciekawej sprawy, pp. Turpin i Triponnet, niezwłocznie zostali aresztowani. Pierwszy z nich w zeszły piątek przesłał prezydentowi ministrów, Freycinetowi, broszurę swą, dołączając do niej fotografie planów i technicznych rysunków, które wydać miał Triponnet londyńskiej firmie Armstronga. Fotografie te rzeczywiście wykonane zostały w Londynie, a rysunki przedstawiają miny artyleryjskie i bomby melinitowe; znajdują się tam i zestawienia, dotyczące przedmiotów artyleryi. Prokuratorya państwa wystąpi przeciw pp. Turpin i Triponnet z oskarżeniem, ugruntowanem na ustawie z dnia 18 kwietnia 1886 r. o wydanie ważnych dokumentów w sprawie obrony krajowej.

Wobec jednego z współredaktorów paryskiego *Temps* oświadczył naczelny redaktor firmy Armstronga, że próby wynalazków Turpina ostatecznie tylko wykonane zostały za pomocą zwykłej bawełny strzelniczej, a nie za pomocą świeżo odkrytego melinitu — firma Armstronga nie zna bynajmniej przyrządów wybuchowych francuskiej administracyi wojennej.

Z Portugalii.

Wczorajsze depesze doniosły o nowych starciach w południowej Afryce między oddziałem zbrojnym Portugalczyków — a oddziałem żandarmów angielskiego południowo-afrykańskiego towarzystwa. Oddział portugalski doznał klęski i musiał się cofnąć. Po której stronie jest słuszność, to trudno osądzić, ale to pewna, że to starcie zaogni jeszcze więcej zatarg między słabą Portugalią a potężną i zarozumiałą Anglią i podnieci jeszcze więcej wzburzenie umysłów w Portugalii. Te niesnaski międzynarodowe z Anglią dostarczają podniety do niezadowolenia, którego jedną z najważniejszych przyczyn są kłopoty finansowe, zagrażające bankructwem. Ruch socyalistyczny i republikański szerzy się coraz bardziej; — a ministerstwa zmieniają się co kilka miesięcy. Przed kilkunastu dniami ustąpiło ministerstwo, które od kilku zaledwie miesięcy stało u steru; — nowy gabinet pod kierunkiem San-Januario nie mógł się utworzyć, dlatego trzeba było próbować nowych kombinacyj. Były prezes gabinetu Abreu podjął się utworzyć nowy gabinet koalicyjny, upłynęły cztery dni, a gabinet nie zdołał się uzupełnić, w tem nadchodzi wiadomość o nowych starciach w Afryce i dodaje nowych trudności. Zważywszy to, należy się przygotować na nowe zawikłania wewnętrzne i na nowe zawikłania z Anglią, co może z czasem doprowadzić do tego, że prąd republikański weźmie górę. Byłby to początek nowych zawikłań międzynarodowych, bo republika w Portugalii oddziaływałaby zaraźliwie na Hiszpanię i mogłaby tę ostatnią skłonić do interwencyi.

Z Rosyi.

Jeśli wierzyć doniesieniom dzienników zagranicznych, w gwardyi rosyjskiej panuje niezmierne wzburzenie umysłów i coraz bardziej wzrastają objawy niezadowolenia, którego początek datuje się od degradacyi wielkiego księcia Michała. Poważne organa angielskie, w ich liczbie *Daily News* — donoszą, iż w ciągu ostatnich 14 dni aresztowano 46 oficerów gwardyi. Uwięzienia dokonano niespodziewanie w nocy i pisma rosyjskie nic o tem dotychczas nie wspomniały.

W kołach petersburskich wiele mówią o odznaczeniu przez cara francuskiego prezesa ministrów Freycineta i ministra spraw zagranicznych Ribota — wielkim krzyżem orderu Aleksandra Newskiego. We Francyi odznaczenie to poczytanem zostanie za akt wielkiej łaski i przychylności cara i ministrowie republikańscy z dumą nosić będą carską dekoracyę. Nie tak dawniej bywało. Gambetta nie nosił żadnej dekoracyi carskiej i okazywał sympatyę jedynie dla uciśnionego ludu rosyjskiego, nie dla Rosyi rządzącej i urzędowej. Dzisiaj Francya wierzy w Rosyę urzędową i co chwila doznaje zawodu. Najświeższym z takich zawodów postępowanie władz rosyjskich wobec wystawy francuskiej w Moskwie. Doszło nawet do tego, że były minister i prezes wystawy Flourens, jeden z najgorliwszych propagatorów przymierza francusko-rosyjskiego, urażony i zniechęcony, opuścił przed tygodniem Moskwę, zaznaczając w rozmowach ze znajomymi, że głównym powodem przyspieszenia jego wyjazdu „brak uprzejmości ze strony władz rosyjskich.“

Kronika.

Kraków, 26 maja.

Publiczne posiedzenie Akademii umiejętności, jak już donosiliśmy, odbędzie się w sobotę dnia 30 bm. o godzinie 12 w południe w auli *Collegii novi*, według następującego programu: 1) zagajenie posiedzenia przez JE. zastępcę protektora dra Jul. Dunajewskiego; 2) odpowiedź prezesa Akademii dra St. hr. Tarnowskiego; 3) zdanie sprawy z czynności naukowych i administracyjnych za rok przeszły przez prezesa Akademii; 4) „Stanowisko mocarstw wobec konstytucyi 3 maja.“ Odczyt prof. dra Stanisława Smolki; 5) ogłoszenie nazwisk kandydatów, przedstawionych przez Wydziały na członków Akademii; 6) ogłoszenie konkursów. (Z uderzeniem godziny 12 drzwi auli będą zamknięte).

Bilety na posiedzenie publiczne Akademii wydawać będzie kancelarya Akademii (ul. Sławkowska l. 17) we środę dnia 27 bm. od godz. 11 do 1 w południe.

Z Izby adwokackiej krakowskiej. W sobotę odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Izby adwokackiej krakowskiej. Na porządku dziennym wybory uzupełniające. Po zgromadzeniu tem odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa opieki nad wdowami i sierotami po adwokatach, celem wysłuchania sprawozdania i wyboru jednego zastępcy członka wydziału. Wieczorem wspólna uczta członków.

W parku dra Jordana zamierza urządzić krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej w dniu 7 czerwca, a w razie niepogody w dniu 13, wielką i bardzo urozmaiconą zabawę, z której dochód użytym zostanie na cele Towarzystwa. Ułożeniem programu zajmują się artyści-malarze pp. Piotrowski i Tettmajer. Zarząd Towarzystwa dokłada starań, aby zabawa zainteresować mogła najszersze sfery publiczności, a tem samem, aby dochód zasilić mógł fundusze na cele oświaty ludowej.

Prezydent dr. Szlachtowski wczoraj wieczór powrócił z Wiednia.

Nabożeństwo żałobne za zmarłych urzędników magistratu m. Krakowa i ich rodzin odbędzie się jutro w środę o godz. 8 rano w kaplicy na cmentarzu.

Zmarli. Ignacy Pierzchała, właściciel dóbr, zmarł w 101 roku życia w majątku swoim Uszkowicach pod Przemyślanami. Dzienniki nazywają zmarłego ze względu na sędziwy wiek „Nestorem szlachty galicyjskiej“.

Wiktorya Nowak, urodzona w r. 1857, zmarła dzisiaj. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 5 po południu na cmentarz podgórski.

Rewizya wag. W tych dniach zarządziła policya rewizyę miar oraz wag, używanych przez handlarki i przekupki na placach publicznych do ważenia ryb i innych spożywczych przedmiotów. Skutkiem tej rewizyi zabrano 6 handiarzom nieodpowiednie wagi i ciężarki wcale nie cechowane, lub zużyte, przez co publiczność narażoną była na szkodę. W jednym wypadku spostrzeżono, że szalka, na którą towar kładziono, była cięższą od szalki przeznaczonej na ciężarki. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej.

Wychodztwo. Wczoraj zatrzymano trzech wychodźców do Ameryki z powiatów brzozowskiego, mieleckiego i rzeszowskiego, a mianowicie dwóch za przekroczenie ustawy wojskowej i jednego dla braku paszportu, oraz dostatecznych funduszów na podróż.

Z teatru. Jutro w środę wystąpi pani Helena Modrzejewska powtórnie w komedyi Szekspira „Wiele hałasu o nic“. We czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała przedstawienia nie będzie. W sobotę przedostatnie przedstawienie w tym

---

ścią i szczerością wyrazu. Gdyby w niej tkwiły większe przejęcie się i większy zasób fizycznej siły, zdolną by była wywrzeć niezwykle głębokie wrażenie — pomimo że przeważnie odtworzoną została — powiedzmy szczerze — bez fantazyi. A jednak że artysta nasz obdarzony jest prawdziwą fantazyą i wyobraźnią twórczą, dowiódł tego w jednej scenie — w chwili udanego przerażenia, zgrozy i żalu w akcie II, kiedy Makduf i Banko odkrywają zamordowanie króla. Kłamliwym patosem i pustemi, niskiemi dźwiękami głosu — wybornie oddany był tu nastrój, odpowiadający tej dramatycznej sytuacyi.

Postać Makdufa (p. Rygier) wyszła na scenie silnie, dosadnie i wyraziście, ale nie uosabiała dostatecznie zdrowych, szlachetnych i jasnych stron natury ludzkiej, jak to chyba zamierzał Szekspir.

Sceny z czarownicami oczekiwań naszych nie spełniły, bo pomimo, że role te obsadzone były starannie i właściwie, przez zdolniejszych artystów (pp. Solski, Stępowski i Winiarski), nie wywołały odpowiedniego wrażenia. Nie łatwem bo też jest uchwycenie właściwych tu tonów i kształtów, którychby szukać należało w pośrodku między Megerami i Furyami klasycznego dramatu, a widziadłami, wytworzonemi w fantazyi ludów północnych średnich wieków. Zjawiska te powinny jednak bądź co bądź wywoływać zgrozę, przynajmniej w chwilach, kiedy przed niemi zjawia się człowiek.

Wykonanie innych ról i całość przedstawienia miały tę wyższość nad zwykłem u nas lekceważeniem sztuk Szekspirowskich, że nie wywoływały przynajmniej nigdzie wprost komicznego wrażenia, jak to miało miejsce w pamiętnem przedstawieniu „Króla Leara“, podczas występów p. Bolesława Ładnowskiego. A przecież i Szekspir starannie wykonany mógłby, nawet bez współudziału znakomitych gości, zapełniać teatr i kasę.

(nit.)

sozonie i przedostatni występ pani Modrzejewskiej w komedyi Szekspira „Jak wam się podoba“.

Z lwowskiego Koła literacko-artystycznego. Sekretarzem Koła literackiego został w miejsce p. Stanisława Popławskiego, który zrezygnował z tej godności, wybrany jednomyślnie prof. Franciszek Konarski. Przy uzupełniających wyborach dwóch członków wydziału, wybrani zostali pp. prof. Bobin i malarz Styka. Fundusz wdów i sierot po artystach i literatach, wynoszący obecnie 1.450 złr., uchwalono na wniosek p. Popławskiego i towarzyszy ulokować w papierach, mających pupilarne bezpieczeństwo.

Interwencya policyi. We Lwowie, jak donoszą dzienniki, zaprosił p. E. Breiter imiennemi zaproszeniami liczny zastęp obywateli na poufne zebranie do sali Towarzystwa muzycznego celem omówienia statutów Stow. pod nazwą „Nauka“. Gdy się już spora liczba zaproszonych zebrała w sali, przybył radca policyi p. Blaim. w asystencyi drugiego funkcyonaryusza policyi, obaj w mundurach, i przekonawszy się, że wszyscy posiadają ustawą przepisane zaproszenia, rozkazał zebranie w imieniu prawa, ponieważ, jak twierdził, na zaproszeniach nazwiska proszących są drukowane, a nie pisane. Nie pomogły perswazye. Przedstawiciel władzy obstawał przy swojem i zgromadzeni rozeszli się. Przeciw temu zarządzeniu wniesiony będzie protest.

Tarnów, 24 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 9 i 10 czerwca odbędzie się w naszem mieście zjazd delegatów „Kółek rolniczych“. Udział uczestników zapowiada się świetnie. Miasto nasze czyni już przygotowania, aby delegatów przyjąć jak należy. Burmistrz Tarnowa zaprosił na posiedzenie dn. 19 b. m. obywateli tarnowskich celem ukonstytuowania się komitetu. Przewodniczącym wybrano dra Pietrzyckiego. W skład komitetu prócz tego weszli pp.: Habicht, Mirecki, Zaremba, Herzig i Przybyłkiewicz. Komitet ma się zająć przyjęciem, rozkwaterowaniem, urządzeniem wystawy rolniczo-przemysłowej, a nadto premiowaniem bydła włościańskiego z okolic Tarnowa. Porządek przyjęcia następujący:

Dnia 9 czerwca o godz. 8 rano nabożeństwo w kościele katedralnym; o godz. 9 przyjęcie gości w sali teatralnej przez burmistrza, lub tegoż zastępcę, potem posiedzenie; o godz. 1 obiad. O godz. 3 wyjeżdża komitet główny na folwark do Krzyża, własność ks. Eustachego Sanguszki, inni pójdą piechotą, tam wykłady z różnych gałęzi nauk, zwiedzenie stawów, pszczelnictwa, hodowli bydła i gorzelni, potem podwieczorek i powrót do miasta. Wymarsz i powrót z muzyką straży ochotniczej.

Dnia 10 czerwca o godz. 7—10 rano posiedzenie, potem zwiedzenie wystawy na targowicy bydlęcej i premiowanie o godz. 1; o godz. 3 zakończenie posiedzenia, a o godz. 5 zwiedzenie ogrodu miejskiego i szkoły ogrodniczej, z odpowiedniemi wykładami, wreszcie pożegnanie.

Na koszta przyjęcia gości uchwaliła Rada miejska 600 złr., a wydział Rady powiatowej 160 złr. na koszta urządzenia wystawy.

Komitet miejscowy udał się także z prośbą do krakowskiego Towarzystwa rolniczego, aby dla uświetnienia zjazdu wyasygnowało teraz 250 złr., przeznaczonych na premiowanie bydła z okolic Tarnowa w r. 1891, ale dotychczas żadnej jeszcze w tej sprawie nie nadesłano odpowiedzi.

Z Warszawy pod datą 25 maja otrzymuje *Gazeta Lwowska* następujący telegram prywatny: „Pomiędzy obostrzeniami, jakie zamierza zaprowadzić rząd rosyjski względem Polaków, znajduje się zakaz uczęszczania młodzieży polskiej Królestwa do szkół w Galicyi. W tym celu nie będą wydawane paszporty dla rodziców, udających się w tym zamiarze z dziećmi do Galicyi“.

Powrót wychodźców. Z Rio de Janeiro otrzymał *Kuryer Warszawski* od p. Glinki następującą depeszę: Rio de Janeiro d. 22 maja. Nakłonienie wychodźców do powrotu przychodzi łatwo, wszyscy prawie są bowiem zniechęceni i przygnębieni najgorszemi warunkami tutejszej kolonizacyi. Na parowcu „Kolonia“ wyprawiliśmy dziś: z powiatu błońskiego 4 wychodźców, z brzezińskiego 4, z ciechanowskiego 4, z częstochowskiego 2, z garwolińskiego 1, z gostyńskiego 1, z kaliskiego 8, z kieleckiego 1, z kolskiego 17, z konińskiego 21, z kutnowskiego 11, z łaskiego 1, z łódzkiego 7, z łowickiego 1, z mławskiego 22, z nieszawskiego 15, z ostrołęckiego 1, z ostrowskiego 4, z piotrowskiego 2, z płockiego 15, z przasnyskiego 2, z pułtuskiego 2, z rawskiego 2, z rypińskiego 3, z sieradzkiego 1, z sierpeckiego 8, z słupeckiego 17, z sokołowskiego 2, z tureckiego 3, z warszawskiego 38, z węgrowskiego 2, z włocławskiego 9. Razem powraca 232 osób. Rząd brazylijski nie czynił żadnych trudności.

Na wystawie w Pradze, jak już wczoraj zaznaczyliśmy, zaszedł bardzo przykry wypadek spoliczkowania jednego z Niemców berlińskich przez Prokopa Gregra, syna znanego posła czeskiego. Dzienniki wiedeńskie ze sprawy tej ukuły obraz prześladowania Niemców przez Czechów, tymczasem rzecz cała przedstawia się w mniej tragicznem świetle. *Neue fr. Presse* i inne dzienniki wiedeńskie zamieściły sprostowanie, nadesłane z Pragi przez młodego Gregra i akademika Antoniego Cejzka. Brzmi ono tak: „Kilku młodych ludzi, bawiących na wystawie praskiej, prowokowało od dłuższego czasu naród czeski ordynarnemi wyrazami i przezwiskami, wywołując następnie całą awanturę, która skończyła się bójką. Czesi zrobili tylko to, coby uczynił każdy prawy obywatel, któremu zależy na swojej narodowości i który znabienia takowej bezkarnie nie ścierpi.

„Dochodzenie wykazało, że sprawcą tronu byli Niemcy i że nie ich język, w jakim rozmawiali, ale przezwiska jak: „czeska hołota czeskie psy“ itd. były powodem awantury, z której w sposób tendencyjny zrobiono aferę ogromnej doniosłości“.

Międzynarodowy kongres pocztowy. Na onegdajszem plenarnem posiedzeniu zapadły uchwały, aby kolonie australskie przystąpiły do związku pocztowego. Delegaci australscy wśród grzmiących oklasków wyrazili oświadczenie przystąpienia do związku. Przewodniczący, szef sekcyjny Obenrauch, wyraził radość z powodu pomyślnego rezultatu, dziękował delegatom kolonii australskich, jak również rządowi angielskiemu i delegatowi angielskiemu p. Blackword za starania w dążeniu do osiągnięcia tak wielkiego celu. Delegaci z północnej Ameryki, Włoch, Egiptu, Indyj, Brazylii imieniem wszystkich części świata powitali Australczyków, jako najmłodszych członków związku. Następnie delegaci australscy wyrazili radość z powodu tego, że Australia stała się w ten sposób do innych części świata.

Walne zgromadzenie austro-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych postanowiło z głównego dochodu z r. 1890 wypłacić po 20 franków za akcyę. Na kupon lipcowy wypadnie 7½ fr. Z pozostałej sumy w wysokości 1,047.321 złr. przeznaczono 800.000 złr. na utworzenie specyalnego funduszu rezerwowego, a 247.322 złr. przeniesiono do rachunku następnego roku.

Dalej udzielono zjednoczonej Radzie zawiadowczej upoważnienie do sprzedania należnych do Towarzystwa zakładów górniczych i hutniczych, dóbr i t. p. W tym przedmiocie istnieje umowa, zdaje się między austryackimi a węgierskimi delegatami. Wniosków pozytywnych Rada zawiadowcza przeto jeszcze nie przedstawia.

Rosyjski generał i Władysław Jagiełło. Wydawane w Petersburgu humorystyczne czasopismo *Strekoza* (Konik polny) zamieszcza następujący artykulik:

„W Warszawie sprzedawano majątek pewnego magnata. Pomiędzy innemi rzeczami znajdował się obraz, malowany przez znakomitego malarza polskiego, Matejkę, wyobrażający jakiegoś generała w pełnem ubraniu; w ramie był umieszczony napis: „Władysław Jagiełło“. Jakiś generał, wielki amator malarstwa, lecz nadzwyczaj mało znający historyę, życzył sobie nabyć obraz. Gdy mu przywieziono obraz do domu, zjawiła się maleńka kwestya, kto to jest Władysław Jagiełło, i czy ma prawo portretować się w ubraniu królewskiem, a z tego powodu, czy obraz można powiesić na widocznem miejscu w sali. Tych pytań generał nie mógł sam rozwiązać i zwrócił się do policmajstra z następującym listem: „Wielmożny N. N. Nabyłem obraz, przedstawiający Władysława Jagiełłę w ubraniu królewskiem. Ponieważ obraz chcę powiesić w swojej sali, więc proszę Pana dowiedzieć się, czy nie ma w Warszawie aktora, zwanego Władysławem Jagiełło; a jeżeli on istnieje, to czy ma prawo portretować się w ubraniu królewskiem? Oczekując na żądaną wiadomość, pozostaję i t. d.“ — Policmajster pragnąc dogodzić Jego Ekscelencyi, wydał rozporządzenie do policyi, którego rezultatem była następująca notatka: „Wasza Ekscelencyo! Mając sobie za honor spełnić prośbę Waszej Ekscelencyi, zawiadamiam: 1) żądanego Władysława Jagiełły mieszkańca miasta Warszawy, nie ma; 2) mieszka tutaj w hotelu Saskim mieszczanin Władysław Dowgiełło, który został zbadanym i zeznał, że nigdy nie portretował się w ubraniu królewskiem, i dopiero dwa dni temu przyjechał do Warszawy. Jednak, ażeby w przyszłości nie mógł portretować się w niestosownym dla mieszczanina kostiumie, wzięto rewers. Biorąc pod uwagę wszystko powyższe, mniemam, że przeszkody do powieszenia obrazu w sali Waszej Ekscelencyi nie istnieją“.

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie członków Tow. pedagogicznego** oddziału krakowskiego odbędzie się dn. 7 czerwca br. w Krakowie w seminaryum naucz. żeńskiem o godzinie 11 przed południem.

Repertoar teatru krakowskiego.

W środę 27 maja: Dziesiąty występ Heleny Modrzejewskiej: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 30 maja: Jedenasty występ Heleny Modrzejewskiej: „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 31 maja: Dwunasty występ Heleny Modrzejewskiej: „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach Szekspira.

Ostatnie przedstawienie w tym sezonie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dzieła Ottona Leixnera „Wiek XIX“**, wydawanego przez firmę Gebethnera i Wolffa opuścił prasę zeszyt II. Obejmuje on okres dziejowy od paryskiego pokoju do kongresu w Opawie, oraz treściwy pogląd na opinie i prądy społeczne pierwszych dziesiątek lat bieżącego stulecia, zarys rozwoju filozofii niemieckiej i charakterystykę ruchu w dziedzinie naukowej. Zeszyt zdobią liczne ilustracye i portrety najwybitniejszych przedstawicieli nauki a w ich liczbie Polaków: Krzysztofa Kluka oraz Jana i Jędrzeja Śniadeckich. Całość dzieła Leixnera obejmie zeszytów 12.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie otrzymujemy następujące pismo: Z dniem 1 czerwca br. wchodzi w życie na kolejach państwowych, zostających pod zarządem dyrekcyi ruchu w Krakowie, nowy rozkład jazdy. Oprócz obecnie kursujących pociągów, których położenie tylko nieznacznym uległo zmianom, zaprowadzono jeszcze nowe pociągi osobowe, a mianowicie:

1) Między Podgórzem i Żywcem, Podgórzem i Mszaną Dolną, i Żywcem a Mszaną Dolną.

W kierunku Podgórze-Żywiec i Podgórze Mszana Dolna następuje wyjazd z Podgórza (miasto) o godz. 5 po południu, a przyjazd do Żywca o godzinie 9 min. 18 w nocy, do Mszany Dolnej o godz. 9 m. 54 w nocy. W odwrotnym kierunku wychodzi pociąg z Żywca rano o godzinie 5 m. 24, z Mszany o godzinie 4 m. 36 rano, a przybywa do Podgórza miasta przed południem o godz. 9 m. 30.

W kierunku Żywiec-Mszana Dolna wyjeżdża pociąg z Żywca wieczór o godz. 6 m. 25 i przybywa do Mszany Dolnej o godz. 9 m. 54 w nocy. Z powrotem wyjeżdża pociąg z Mszany Dolnej rano o godzinie 4 m. 36, a przybywa do Żywca rano o godz. 8 m. 18. Nowe pociągi lokalne zaprowadzono na szlaku Dobra-Nowy Sącz, a mianowicie wyjazd z Dobry rano o godz. 6 m. 21, przyjazd do Nowego Sącza rano o godz 8 m. 10. W odwrotnym kierunku następuje wyjazd z Nowego Sącza o godz. 5 m. 20 po południu, a przyjazd do Dobry o g. 7 m. 11 wieczór. Pierwszy z tych pociągów znajduje w Nowym Sączu bezpośrednie połączenie w kierunkach do Orłowa, Tarnowa i Sanoka, drugi zaś połączenie z Orłowa i Tarnowa.

3) W celu połączenia obecnie między Lwowem a Krakowem, na Stryj, Chyrów, Zagórz i Tarnów kursującego pociągu z Nowym Sączem, zaprowadzono nowy lokalny pociąg między Nowym Sączem a Stróżami, który z Nowego Sącza o godz. 10 m. 46 przed południem wyjeżdża i w Stróżach bezpośrednie połączenie na wschód aż do Lwowa znajduje. W odwrotnym kierunku ze Lwowa, Chyrowa i Zagórza do Stróż o godz. 5 m. 50 po południu przybywający pociąg łączy się z nowym pociągiem i przybywa do Nowego Sącza wieczór o godzinie 7 min. 22.

4) Na szlaku Jasło-Rzeszów zaprowadzono dwa nowe pociągi, z których jeden z Jasła w nocy o godz. 9 m. 58 wyjeżdża, a do Rzeszowa o godz. 12 min. 40 w nocy przybywa; drugi wychodzi z Rzeszowa o godzinie 12 m. 45 po południu, a staje w Jaśle o godzinie 3 min. 11 po południu. Oprócz tego przełożono pociąg osobowy, który dotychczas z Rzeszowa o godz. 7 m. 8 rano wychodził, a o godzinie 10 m. 29 przed południem do Jasła przybywał, iż takowy już o godzinie 3 min. 17 rano z Rzeszowa wychodzi, a o godz. 5 min. 32 rano do Jasła przybywa.

5) Nową parę pociągów zaprowadzono na szlaku Zagórzany-Gorlice, a to w celu uzyskania połączenia z pociągiem odchodzącym ze Zagórzan rano o godz. 4 m. 43 na wschód i od pociągu, przybywającego do Zagórzan ze wschodu w nocy o godz. 9 m. 16.

6) Na szlaku Mezö-Laborcz-Przemyśl zaprowadzono nowe pociągi osobowe, które bezpośrednio między Budapesztem a Przemyślem kursują. A mianowicie wyjeżdża jeden pociąg z Budapesztu po południu o godzinie 2 min. 20, a przybywa do Nowego Zagórza o godz. 3 min. 39 rano, do Chyrowa o godz. 6 min. 12 rano, a do Przemyśla rano o godzinie 7 min. 38. W odwrotnym kierunku następuje wyjazd z Przemyśla o godz. 7 min. 40 wieczór, z Chyrowa o godz. 9 m. 12 w nocy; z Nowego Zagórza o godzinie 11 m. 44 w nocy, a przyjazd do Budapesztu po południu o godz. 1 m. 40. Obecnie między Mezö Laborcz a Nowym Zagórzem kursujące pociągi, z których jeden wychodzi z Mezö-Laborcz wieczór o godz. 8 m. 46, a przybywa do Nowego Zagórza o godz. 11 m. 10 w nocy i drugi, wychodzący z Nowego Zagórza o godz. 4 m. 28 rano, a przybywający do Mezö-Laborcz o godz. 7 m. 13 rano, przestają kursować z dniem 1 czerwca.

Co do szczegółów ruchu wymienionych tu pociągów odsyłamy do ogłoszonego już plakatami szczegółowego rozkładu jazdy, który zawiera także pociągi kąpielowe, poczynające kursować dopiero 25 czerwca i 1 lipca.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika pod przewodnictwem księcia Konstantego Czartoryskiego odbyło się w Wiedniu dnia 23 bm. Obecnych było 74 akcyonaryuszów, reprezentujących 519 głosów. Generalny dyrektor bar. Sochor w poglądzie ogólnym na ubiegły rok administracyjny (1890) wspomniał także o drugim torze na linii z Krakowa do Lwowa, zapowiadając, że na pewno wykończony będzie do dnia 1 lipca br., chociaż niektóre roboty, nieobjęte samym planem drugiego toru, a jednak konieczne, potrwają jeszcze dłużej. Dalej wspomniał o pierwszym kroku rządu w celu ewentualnego przejęcia kolei na własność skarbu i wypowiedział, że jeżeli rzeczywiście do tego przyjdzie, sprawa weźmie przebieg dla Towarzystwa pomyślny, bo za to ręczą okoliczności, wśród jakich Towarzystwo przyjęło koncesyę na zbudowanie linii z Jarosławia do Sokala i z Dębicy do Rozwadowa. Reskrypt ministeryalny z dnia 30 kwietnia br. jest jednak taki, że Rada nadzorcza nie może wejść z rządem w pertraktacye bez osobnego upoważnienia od Towarzystwa; w tym przeto celu niezadługo zwołane będzie nadzwyczajne walne zebranie. Na to zażądał akcyonaryusz Thuretzky objaśnienia, jakie to są owe okoliczności, wśród których podjęto się budowli kolei Jarosławsko-Sokalskiej i Dębicko-Rozwadowskiej, ale p. Sochor prosił nie wciągać tego dziś do dyskusyi i pozostawić to niedalekiemu zebraniu, na co też się zgodzono.

Dochody Towarzystwa w roku 1890 wynosiły 9,596.375 złr., wydatki 5,822.306 złr., czysty przeto dochód 3,774.069 złr., do którego atoli z tytułu poręki skarbowej dla linii Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody przybywa 1,051.907 złr., tak że cały czysty dochód czyni 4,825.976 złr. Z tej sumy po opłaceniu procentów i rat amortyzacyjnych co do obligacyj i po wypłaceniu 4-procentowej dywidendy od akcyj, pozostaje przewyżka 492.570 złr. Rada nadzorcza wnosi podzielić tę przewyżkę jak następuje: na tantyemę członkom Rady nadzorczej złr. 54.600, na nadzwyczajną dotacyę funduszu emerytalnego 37.970 złr., skarbowi państwa w myśl umowy z dnia 30 lipca 1889 r. (o budowli drugiego toru) 200.000 złr., resztę w ilości również złr. 200.000 przenieść na nowy rachunek. Zgromadzenie przyjęło te wnioski.

Członek Rady nadzorczej p. Mycielski wybrany został ponownie.

Ministerstwo obrony krajowej rozpisało licytacyę na dostawę różnych artykułów dla umundurowania i uzbrojenia obrony krajowej, z pomiędzy których dostarczone być mają w większej ilości: 11.472 sztuk zielonych odznak strzeleckich, 1.948 sztuk odznak strzeleckich dla kawaleryi, 26.254 sztuk krawatek, 3.878 par rękawiczek, 12.521 sztuk kaftaników bawełnianych roboty warstacikowej, 65.178 sztuk cyfr alpakowych z klamrami i podkładkami, 265 białych der na konie, 8.391 sztuk naczyń do gotowania, 4.849 sztuk flaszek polowych, 489 zgrzebeł, 1.023 szczotek do koni, 3.095 sztuk sznurów do flaszek polowych. Dostawa odbyć się ma na podstawie warunków z 25 maja 1889, które przejrzane być mogą w kancelaryach ewidencyi obrony krajowej.

Oferty pisemne wnieść należy najdalej 2 czerwca b. r. do godziny 12 w południe, do protokółu podawczego ministerstwa dla obrony krajowej w Wiedniu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 26 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	734·9 mm	734 9 mm	735 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+15°,0	+18°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 3	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	74 %	85 %	74 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 maja. Komisya budżetowa przyjęła bez zmiany projekt dotyczący myta państwowego. Minister Steinbach oświadczył, że rząd nie będzie się wahał przedłożyć owych wniosków do sankcyi cesarskiej, jeżeli bez zmiany zostaną uchwalone w Izbie panów. Rząd dołoży starania, aby przez zniesienie myta mostowego powstały niedobór o ile możności zmniejszyć. Przy rozdziale budżetowym: tytoń zaznaczył komisarz rządowy Krückl, że rząd uznaje żądania Galicyi w sprawie uprawy tytoniu.

Konsumcya tytoniu nie osiągnęła jeszcze wprawdzie tej wysokości, jaką miała przed podwyższeniem cen tytoniu, ale przy ocenieniu tej sprawy należy zważać nie tylko na kasę, ale także na pozostałe zapasy, które wykazują, że stan administracyi tytoniowej polepszył się o 6 do 8 milionów.

Zarzuty zrobione, a tyczące się przemytnictwa, weźmie rząd pod rozwagę. W niektórych krajach koronnych wybuduje rząd fabryki tytoniu, stosując się do miejscowych stosunków.

Rozdział o tytoniu został uchwalony wraz z rezolucyą posła Kozłowskiego, ażeby rząd starał się wszelkiemi sposobami poprzeć uprawę tytoniu w Galicyi i Bukowinie.

Dalej uchwaliła komisya wniosek referenta dra Herbsta. Według tego wniosku wykreślono z preliminarza wydatków dla zakładów komunikacyjnych następujące kwoty: przy kolei Karola Ludwika 100.000, północno-zachodniej 197.000, przy Towarzystwie kolei państwowej 315.215, lwowsko-czerniowieckiej 249.800, Albrechta 82.540, przy morawskiej nadgranicznej 23 400 złr.

Wiedeń, 26 maja. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 maja. Banknotów w obiegu było za 397 524.000 złr., mniej o 6,621.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 243.956.000. mniej o 128.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 145,100.000 złr., mniej o 3,976.000 złr.; w lombardzie było za 19,411.000, więcej o 57.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 49.631.000, więcej o 4 983.000 złr.

Praga, 26 maja. Przybył tutaj arcyksiążę Albrecht. Licznie zebrana publiczność pozdrawiała go z uszanowaniem.

Paryż, 26 maja. Większa część omnibusów, które dzisiaj rano chciały wyruszyć na ulicę, została zmuszona przez zmówionych i świątkujących woźniców do powrotu. Publiczność stając po stronie świątkujących, rzucała błotem na woźnicę jednego omnibusowego wozu, któremu udało się dalej na ulicę podjechać; przyszło kilka razy do bójek między publicznością na ulicach a woźnicami i policyantami. Jeden woźnica i jeden konduktor wozu, którzy usiłowali wyjechać z szopy na bulwarze „Bourdon,“ zostali pokaleczeni.

Uwięziono wiele osób.

Londyn, 26 maja. Komunikat firmy fabrycznej Armstronga, ogłoszony w dziennikach mówi, że Turpin przy układach o sprzedaż melinitu oświadczył wyraźnie, że ma zupełne prawo do sprzedaży. Rząd francuski poczynił później ważne zmiany i udoskonalenia w wyrabianiu menelitu, nieznane zupełnie Turpinowi.

Times donosi na podstawie informacyi, zasięgniętej ze sfer kompetentnych, że wiadomość o zamiarze zaślubienia carewicza następcy tronu z księżniczką Czarnogórską absolutnie żadnej nie ma podstawy.

Londyn, 26 maja. *Standard* otrzymał z Shanghaju doniesienie, iż chrześcijańskie misyjne domy w Nankingu zostały przez pospólstwo zburzone i zrabowane, że mieszkańcy zaledwie z wielką biedą uniknęli śmierci. Wspomniany dziennik domyśla się, że do prześladowania chrześcijan namawia jakieś tajne stowarzyszenie.

Londyn, 26 maja. W Izbie niższej oświadczył podsekretarz stanu Gorst, że wedle urzędowych wiadomości na Korfu i Zante panuje spokój.

Bukareszt, 26 maja. Wczoraj na uczcie w pałacu królewskim rzekł król, że rząd przez niego przed 25 laty założony jest tak silny, że tylko bardzo gwałtowne wstrząśnienia mogłyby zniszczyć to, co wytrwałą pracą zostało zbudowane, wniósł toast na cześć tych politycznych mężów, którzy w ubiegłej ćwierci stulecia byli jego wiernymi doradcami, bez których światłego i patryotycznego poparcia rząd jego nie miałby tak pomyślnych owoców. — wspomniał z miłością i wdzięcznością o tych, którzy z pomiędzy nich już zeszli ze świata. — zaznaczył, że dni uroczyste jubileuszowe dowodzą, iż cały naród przejęty jest przekonaniem, iż przyszłość Rumunii oparta jest na podstawie niewzruszonej.

Aby gronu dyplomatycznemu okazać swoje względy, udzielił król dziekanowi tego grona, posłowi belgijskiemu Hoorichsowi, wielką wstęgę gwiazdy Rumuńskiej.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 maja 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	30
Zjednoczony dług w srebrze	92	10
Austryacka renta złota	110	80
5 % austryacka renta (marcowa)	102	40
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	298	25
Londyn	118	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	34
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	75

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 26/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	139	—	140	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	50	58	25
20-to frankówka złota	9	33	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	104	50
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	40	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	75	105	75
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	70	99	25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	75	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	40	98	40
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „	99	60	100	40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	75	109	35
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	65	101	45
4½% „ „ „ „	98	50	99	40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	—	100	50
5% „ likwidac. „ „ „ 100	96	—	97	50

Lwów, dnia 25/5.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	310	—	313	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	80	101	50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	90	99	60
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	90	100	60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	30	96	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104	70	105	40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	50	94	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	50	99	20

Warszawa, dnia 25/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	80	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	50	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	—	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	100	40	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	—	—	—

Wiedeń, dnia 25/5.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92	25	92	45
5% „ „ srebrna za złr. 100	92	10	92	50
4% „ „ złota za złr. 100	111	—	111	20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	35	102	55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133	—	133	80
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	30	139	90
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148	20	149	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	183	—	184	—

Obligacye korony węgierskiej

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	101	25	101	45
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	136	50	137	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129	25	129	75

Obligacye indemnizacyjne

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	75	94	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105	—	105	50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92	20	92	80

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	75	109	25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	75	100	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	—	101	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	75	114	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	80	7	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	75	186	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	50	23	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	90	18	30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	—	12	30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26	75	27	75

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	156	25	157	25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113	—	113	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	298	50	299	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	343	75	344	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 zł.	211	75	212	25
39·80	Austro-węgierski na 600	[illegible]	—	999	—
12·—	Unionbank na 100	236	—	237	—
117·25	Ferdynanda Północ. na 1050 złr.	2825		2830	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	217	50	218	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200	241	—	242	—

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mieszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 77 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiążkowskich w Bielsku. **Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.**